

# Święta Jadwiga Królowa

## 1. Pochodzenie - najbliższa rodzina

Jadwiga była trzecią, najmłodszą córką króla Węgier i Polski Ludwika Andegaweńskiego (Anjou) i Elżbiety, księżniczki bośniackiej. Urodziła się na początku roku 1374, najprawdopodobniej 18 II. Ród ojca Jadwigi panował na Węgrzech od pierwszego dziesiątka lat XIV w., byli politycznie powiązani z papieżem, którego poparciem zawdzięczali francuscy książęta Anjou objęcie królestwa w Neapolu, a następnie tronu węgierskiego przez Karola Roberta, który w 1320 r. ożenił się z Elżbietą Łokietkówną; synem ich był Ludwik. Elżbieta Łokietkówna gromadziła na swym dworze w Budzie liczne krewne księżniczki Piastówny i wydawała je za mąż po linii polityki węgierskiej. Tak wydała księżniczkę kujawsko-gniewnowską za bana Bośni Stefana Kotromanica, a córka tej pary, głośna z urody Elżbieta Bośniacka, została żoną Ludwika i matką Katarzyny (ur. 1370 r. - zm. 1378 r.), Marii (ur. 1371 r. - zm. 1395 r.) oraz Jadwigi. Andegaweni węgierscy, spokrewnieni licznymi węzłami z Arpadami i Piastami, nie zapomnieli nigdy, że wyszli z Francji i Italii. Ekspansję w kierunku Italii przypłacił życiem najmłodszy syn Łokietkówny, Andrzej, zamordowany za wiedzą żony, królowej neapolitańskiej Joanny.

Dwór węgierski Karola Roberta, a później króla Ludwika zwanego Wielkim odznaczał się zarówno świetnością, jak i bogactwem oraz bujnością charakterów władców i władczyń, ich ambicji, talentów politycznych, które wykazali zarówno pradiadowie neapolitańscy, jak dziadowie Jadwigi, Karol Robert i Łokietkówna, oraz rodzice, Ludwik i Elżbieta. Nie były także dziedzictwo energii i twórczego temperamentu przekazali jej polscy pradiadowie: Łokietek i Kazimierz Wielki. Wśród francusko-neapolitańskich przodków Jadwigi znajduje się św. Ludwik, biskup Tuluzy, co miało duże znaczenie w średniowiecznej pozycji społecznej, a nie było także bez znaczenia dla tradycji w wychowaniu królowien węgierskich. Księciu andegaweńskiemu poświęcił rymy Dante w Boskiej komedii. Król Ludwik swatał swe córki w ich najwcześniejszym dzieciństwie z królewiczem francuskim. Cenna rękopiśmienna książka przedstawiająca dzieje Węgier do czasów Ludwika, zwana *Chronicon pictum*, miała być darem dla narzeczonego. Piękne jej iluminacje, wśród miniatur Elżbieta Łokietkówna synami, dowodzą, jakie dzieła powstawały na węgierskim dworze. Zabytki kultury materialnej, pochodzące z wyższego i dolnego zamku w Budzie, poświadczają opinię źródeł pisanych o świetności andegaweńskich budowli, w których się Jadwiga chowała.

## 2. Układy o jej przyszłe małżeństwo

Posagi królowien, bogate Węgry, Polska, w perspektywie królestwo Neapolu, interesowały dynastie europejskie, a słabe zdrowie króla Ludwika i brak syna skłoniły go do wczesnych starań o zabezpieczenie losu dziedzictwa po sobie. Z czasem wśród tych zabiegów, prowadzonych jeszcze - zwłaszcza na terenie Polski - z udziałem matki, wysunęły się na plan pierwszy układy z sąsiadującymi z Węgrami potężnymi już Luksemburgami i dobijającymi się jeszcze znaczenia Habsburgami. Uzyskawszy zgodę na sukcesję w Polsce dla którejkolwiek ze swych córek, przeznaczył tam Marię wraz z narzeczonym Zygmuntem Luksemburskim, prawnikiem w prostej linii, po córce, Kazimierza Wielkiego: złożyli mu nawet hołd starostowie polscy.

Jadwiga jako niemowlę figurowała w pertraktacjach z dworem francuskim obok siostr. Kiedy miała trzy i pół roku, została narzeczoną ośmioletniego księcia Wilhelma Habsburga, syna Leopolda Austriackiego. Dzieci te połączono ślubem - sponsalia de futuro - dnia 15 VI 1378 r. w Haimburgu, urządzono im pokładziny i zawarto układ, że po dośnięciu do wymaganego wieku

dojrzałego (dla Jadwigi lat 12, dla Wilhelma 14) ślub zostanie powtórzony - sponsalia de praesenti - małżeństwo dopełnione, a poprzednio obie rodziny wpłacą po 200 000 flr. Jadwigę odesłano na wychowanie do Wiednia, gdzie jednak przebywała niedługo, ponieważ zmarła królowa Katarzyna i widocznie stała się aktualna rewizja układów o małżeństwie królowien. Jadwiga wróciła w ciągu 1379 r. na Węgry. Zaniepokojeni Habsburgowie otrzymali potwierdzenie układu, wydane przez Ludwika, jego matkę i żonę w Zwolinie 12 II 1380 r. Z tego czasu zachowała się książka rękopiśmienna Vita minor św. Jadwigi Śląskiej w tłumaczeniu niemieckim wykonanym na zamówienie księcia Albrechta Austriackiego, stryja Wilhelma. Wskazano z dużym prawdopodobieństwem, że książka jako żywot patronki była przeznaczona dla narzeczonej bratanka, mającej się wychowywać na niemieckim dworze w Wiedniu. Nie wiadomo, czy doszła kiedyś do jej rąk.

Układy Ludwika natychmiast po jego śmierci uległy zmianom: Marię obwołali królową Węgrzy, a Polacy, nie chcąc dalszej unii personalnej z Węgrami, zażądali od Zygmunta, bawiącego wtedy w Wielkopolsce, stałego zamieszkania Marii w Polsce. Kiedy odmówił, Polacy nie złożyli mu hołdu.

### 3. Sukcesja w Polsce

Rozpoczęły się odtąd w Polsce zjazdy ziemian i dostojników, małopolskie, wielkopolskie i wspólne, na których radzono nad zakończeniem bezkrólewia i ustosunkowaniem się do zmian w sukcesji andegaweńskiej. Bronili jej zwłaszcza "panowie małopolscy", "panowie krakowscy" z biskupem krakowskim Janem Radlicą i kasztelanem Dobiesławem Kurozwęckim na czele; na ich to ręce oraz wojewody krakowskiego Spytka z Melsztyna, jego brata kasztelana wojnickiego i Jana Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego, złożyli i Wielkopolanie przyrzeczenie 25 XI 1382 r. w Radomsku, że będą wierni tej królownie węgierskiej, która zamieszka w Polsce. Nastąpiły potem zjazdy w Wiślicy i Sieradzu, ponieważ królowa Elżbieta ociągała się z przystaniem królowny Jadwigi, która mogła zamieszkać w Polsce. Chciała, aby ją po koronacji jeszcze odesłano na Węgry na ten czas, zanim dojdzie do pełnoletności, czyli do lat 12. Podniosła się opozycja z arcybiskupem gnieźnieńskim Bodzantą na czele, która postawiła jako kandydata na tron księcia Ziemowita Mazowieckiego, planując nawet porwanie Jadwigi, gdy przybędzie, i poślubienie jej Ziemowitowi. W tej sytuacji Elżbieta nie tylko nie posłała Jadwigi do Polski, ale wysłała Zygmunta Luksemburskiego z wojskiem, który pod koniec lata i w jesieni 1383 r. przebywał w Polsce jako jej wysłannik i przy pomocy księcia Władysława Opolskiego, ożenionego z księżną mazowiecką, doprowadził do ugody z Ziemowitem. Pierwszym aktem, od niedawna znanym, w którym jest Jadwiga nazwana obok matki "następczynią w królestwie polskim pana Ludwika wymienionego króla, prawdziwą i upragnioną, oraz dziedziczką królestwa polskiego", jest wyrok kanclerza biskupa krakowskiego z jesieni 1383 r. dotyczący obsadzenia probostwa w Bochni. Znajduje się w nim echo definitywnego likwidowania posunięć Zygmunta, wykraczających poza uprawnienia, a także działania krakowskich polityków w porozumieniu z królową Elżbietą. Rozpoczyna się też wydawanie aktów, jakoby z woli i za wiedzą Jadwigi, o których jako dziecko nic albo bardzo mało wiedziała.

Jadwiga nie przyjechała do Polski tak jak się jej spodziewano nie tylko na Zielone Świąta 1383 r. (latem badał sytuację w Krakowie arcybiskup ostrzyhomski kard. Dymitr), ale i na św. Marcina tego roku. Wyjechała wraz z matką i siostrą do Dalmacji, gdzie zastał je w Zadarze Sędziwiej z Szubina, przybyły z ostrzeżeniem, że Andegawenki węgierskie stracą tron polski, ponieważ Polacy nie chcą dłużej czekać i wybiorą innego króla (24 X 1383 r.). Poseł zaledwie zdołał ujść; królowa tymczasem poleciła zająć Węgrom zamek na Wawelu, co Sędziwiej udaremnił. W Zadarze zostali młodzi rycerze z orszaku Sędziwoja jako zakładnicy.

Politycy polscy nie zrezygnowali ze swoich planów. Doprowadzili do oczyszczenia się arcybiskupa gnieźnieńskiego wobec królowej z zarzutu nielojalności, ale kiedy na ponowne wezwanie Jadwigi na tron ze zjazdu radomskiego (2 III 1384 r.) na 8 V tegoż roku królowa odpowiedziała propozycją, aby Jadwiga chowała się u niej jeszcze 2 lata, a tymczasem gubernatorem Polski będzie Zygmunt Luksemburski, nie wpuścili go przez granicę. Sędziwiej pertraktował z nim w Lubowli, termin przesunięto na 29 V z zapowiedzią zjazdu na jesień, który wybierze króla, jeżeli Elżbieta córki nie przyśle. Na stanowisko Elżbiety wpływały zapewne różne czynniki. Wiek Jadwigi mógł być nie pretekstem, lecz istotną przyczyną - bądź co bądź wysłać jej nie chciała. Jadwiga musiała o tym wiedzieć, co chyba wpływało na jej związek z matką. Kiedy jednak zanosilo się na utratę tronu polskiego, a ponadto królowa Elżbieta sama na Węgrzech znalazła się wobec groźnej opozycji wewnętrznej, zmierzającej do oddania tronu węgierskiego księciu Karolowi z Durazzo, przystała Jadwigę do Polski w lecie lub jesieni 1384 r.

#### 4. Przyjazd do Krakowa

Zauważono w nauce historycznej, że przesadne jest zdanie przeważnej części literatury o ogromnej, powszechnej radości z powodu zbliżania się królowy do granic Polski. Mogli się istotnie cieszyć dzierżący rządy "panowie małopolscy", że ostatecznie udało się im doprowadzić do przybycia Jadwigi, "o czym już prawie zwątpili", a z czym wiązali dalekie plany polityczne. Reszta możliwych, rycerstwa, ziemian nie musiała z góry darzyć zaufaniem przedstawicielki dynastii traktującej od lat Polskę drugoplanowo, obciążonej krwawymi zatargami z Węgrami w samym Krakowie za Łokietkówny, dwukrotnym najściem Zygmunta z wojskiem węgierskim. Społeczeństwo, dla którego Jadwiga była nie tyle Andegawenką, co "przyrodzoną dziedziczką" po Kazimierzu Wielkim, musiała sobie królowa sama zjednać w przyszłości. Można się domyślać entuzjastycznego powitania na granicy przez możnych, przez mieszczan w Sączu, przez ziemian po drodze, a zwłaszcza w Krakowie przez całą ludność stolicy. Z pierwszymi odwiedzinami w katedrze można by łączyć dzieje kryształowego roztruchanu, który mógł królowej ofiarować przy powitaniu biskup Radlica, zaufany przyjaciel jej ojca, lekarz nadworny, kanclerz, jeden z pełnomocników rządzących królestwem za ostatnich lat króla. Nie wiemy, kto przybył z Jadwigą, na czele orszaku znajdował się kardynał Dymitr, wśród pań może Elżbieta Bebekówna, córka zarządcy Rusi Halickiej, wkrótce żona wojewody Spytka z Melsztyna.

Nie jest nam znane również życie Jadwigi po przybyciu na "dwór piastowski", pozbawiony od dawna rezydującego stale władcy, zapewne przystrojony odświętnie, ale skromny i zaniedbany, wymagający organizacji. Jadwiga potwierdziła na kilka dni przed koronacją rehabilitację arcybiskupa Bodzanty. Dnia 16 X 1384 r. koronował ją tenże w katedrze na króla w obecności kardynała Dymitra, biskupów: Radlicy, poznańskiego - Dobrogosta z rodu Nałęczów, kujawskiego - księcia Jana, "przy tłumnym udziale panów i rycerzy obu królestw Węgier i Polski". Na tę uroczystość przybywano też z dalszych stron. Mieszczanie sądecki otrzymali kilka dni po koronacji zatwierdzenie sądu. M.in. znajdował się w okresie koronacji Jadwigi jakiś książę litewski na terenie Krakowa, przypuszcza się, że był to książę Skirgiełło. Na pierwsze Boże Narodzenie spędzone przez Jadwigę w Polsce przypada jej zapis 12 grzywien dochodu na odnowienie ołtarza Wniebowzięcia Matki Boskiej w katedrze, w czym widać inspirację biskupa krakowskiego. W tym czasie wymieniono ją jako pośredniczkę wraz z matką i siostrą w ugodzie między Władysławem Opolskim a węgierskim palatynem Mikołajem Garaiem.

## 5. Plany polityków polskich

Przy opisie uroczystości koronacyjnych Długosz powiada, że prałaci i baroni polscy tak byli oddani Jadwidze, że uważali za chwalebne podlegać tak niezwyklej i pełnej cnót kobiecie, jakby wcale do rządów nie potrzebowała męża. Znaleźli ją mianowicie tak ułożoną od lat dziecinnych, że jej opanowanie, dostojność, rzetelność przewyższały jej piękność, bogactwo, sławę. Posiadała Jadwiga wielką urodę, była złotowłosa i smukła, wysoka, znała kilka języków, w tym polski, w którym się wkrótce wydoskonaliła; nauczono ją pisma, muzyki, wpojono jej religijność. Niemniej mając lat zaledwie 10 wówczas i długo jeszcze na aktach i zarządzeniach wydawanych jej imieniem była tylko symbolem; rządili za nią ci sami politycy, którzy ją osadzili na tronie: biskupi, a zwłaszcza Dobrogost i Radlica, Kurozwęccy, Melsztyńscy, Tęczyńscy, panowie z Goraja, z Szubina. Nie gwarantowali oni dawniej żadnych zobowiązań króla Ludwika wobec Habsburgów, bo nie w Polsce, ale na Węgrzech miała panować Jadwiga, a kiedy na nią przyszła sukcesja polska, otrzymali od królowej Elżbiety zgodę (Koszyce 8 V 1383) na dobranie jej męża. Przez cały rok 1384 trwały pertraktacje Polaków z wielkim księciem litewskim Jagiełłą, którego przeznaczono na męża królowej. Nie wiemy, czy przenikały o tym jakieś wiadomości do samej Jadwigi, doniosłym dla obu państw i dla wszystkich trzech królowych miał się stać rok 1385.

Dnia 18 I 1385 r. Skirgiełło wraz z dwoma książętami, z których jeden był szczególnie bliski Witoldowi, oraz z przedstawicielem miasta Wilna, prosili na zamku krakowskim o rękę Jadwigi dla Jagiełły. W zamian ofiarowywali obietnicę jego chrztu wraz z całym krajem i braćmi w Kościele rzymskim, przyłączenie Litwy i jej ziem ruskich do Królestwa Polskiego, uzyskanie ziem utraconych przez to królestwo, wypłatę księżętom austriackim 200 000 flr., przyrzeczonych przez rodzinę andegaweńską w Haimburgu. Długosz włożył w usta Skirgiełły słowa skierowane do 11-letniej królowej, że od dawna potężni władcy upraszali Jagiełłę o porzucenie wiary przodków dla religii chrześcijańskiej, ale on nie dawał się nakłonić ani namową, ani ustawiczną o to wojnę z Krzyżakami, dla niej przeznaczył Bóg tę chwałę, która trwać będzie na wieki. Z powodu niepełnoletności Jadwigi, a także by uniknąć konfliktu z Habsburgami, wobec których Elżbieta miała zobowiązania, odesłano posłów litewskich wraz z kilkoma osobistościami z Polski po decyzję na Węgry (nie pojechał tam już Skirgiełło, zastąpił go kto inny). W nauce uważa się, że królowa Elżbieta, pragnąca pozbyć się niemieckich zięciów, była jak najbardziej przychylna planowi małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą i że ją w tym utwierdzał rządzący na Węgrzech palatyn Mikołaj Garai. Posłowie Jagiełły omal zjechali się z poselstwem francuskim, wznawiającym projekt małżeństwa swego królewicza z węgierską Andegawenką, obecnie z Marią, mimo że była zaręczona z Zygmuntem Luksemburskim. Posłowie litewscy otrzymali od Elżbiety znaną odpowiedź, zapewne poprzednio uzgodnioną dokładnie co najmniej z Polakami, że "godzi się na wszystko, co będzie z pożytkiem dla królestwa i wiary", zdając się na decyzję Jadwigi i jej polityków. Ponadto, czy to z powodów etykietalnych, czy z istotnej chęci poparcia Jagiełły, wystąpiła do niego wraz z powracającym poselstwem swoich dwu panów. Współcześni wypadkom kronikarze austriaccy, podlegający wpływom dworu habsburskiego, wskazują na Elżbietę jako na główną sprawczynię zerwania małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem. Taki pogląd znajduje się m.in. w kronice padewskiej, gdzie też jest mowa o palatynie Garaiu. O własnym Jadwigi zapatrywaniu na te sprawy nic nie wiemy, jeśli przyjmiemy, że stosunek do własnej matki, a nie do Wilhelma lub Jagiełły, kształtował jej uczucia, jej chęci, zapowiadające się zmiany dziwiły ją może ze względu na inne wskazania ojca, ale oczekiwała ich spokojnie, może z ciekawością.

W czerwcu lub lipcu 1385 r. walny zjazd ziemian w Krakowie powołał na tron księcia Jagiełłę, mimo że stawiano też jakoby inne kandydatury, jak księcia Wilhelma, Ziemowita, a nawet

Władysława Opolskiego. Odtąd trzeba przyjąć, że stronnictwa poczęły coraz bardziej działać w otoczeniu Jadwigi i pozbawiać ją spokoju, zwłaszcza że w Krakowie zawsze dobrze wiadano, co dzieje się na Węgrzech. W lipcu tegoż roku przybył bowiem do królowej Elżbiety Leopold Austriacki i uzyskał od niej (oczekującej właśnie przybycia Ludwika Francuskiego po Marię) obietnicę dopełnienia małżeństwa Wilhelma z Jadwigą do 14 VIII tego roku. Dokument potwierdziła królowa Maria, kardynał Dymitr, palatyn Garai, a ponadto księżę Władysław Opolski mianowany zarazem pełnomocnikiem królowej w dopełnieniu małżeństwa. Nauka tłumaczy ten fakt grozą wzrastającej opozycji na południu Węgier pod wodzą rodu Horvatych i spodziewanego najazdu Zygmunta Luksemburskiego po Marię i koronę. W tych okolicznościach Elżbieta i palatyn nie chcieli mnożyć wrogów. Ojciec wyprawił Wilhelma w odpowiednim orszaku pod opieką księcia opolskiego do Krakowa, gdzie kasztelan Kurozwęcki nie wpuścił go na zamek (w Krewie sfinalizowano 14 VIII umowy wstępne z księciem Jagiełłą). Wilhelm zamieszkał w domu Gniewosza z Dalewic, zaufanego rycerza księcia opolskiego, znajdującym się w najściślejszym pobliżu zamku, u wylotu ul. Legackiej. Zastanawiano się, czy "panów krakowskich" nie stać było na niewpuszczenie Wilhelma do Krakowa. Widocznie nie stawiano sprawy jasno, aby Jagiełło miał czas przygotować swój wyjazd do Polski, nie budząc czujności Krzyżaków. Pozwalano więc dzieciom, 11-letniej Jadwidze i 15-letniemu Wilhelmowi, widywać się w otoczeniu swych orszaków w klasztorze Franciszkanów, sprzyjającym widocznie stronnictwu austriackiemu. Franciszkanie nie byli obcy Jadwidze, grali dużą rolę w otoczeniu babki Łokietkówny. Słusznie przypuszcza się, że ówczesny spowiednik Jadwigi był franciszkaninem. Ale doceniano też powagę sytuacji, skoro około 22 VIII zabezpieczono insygnia królewskie. Panowie krakowscy nie dopuścili do przybycia Wilhelma na zamek. Wedle świadectwa współczesnych Jadwiga nigdy nie dopełniła małżeństwa z Wilhelmem. Księżę musiał opuścić Kraków. Tym trudniej zrozumieć fakt, że Wilhelm dostał się na zamek przy pomocy swego stronnictwa 23 VIII. Miasto wypuściło nawet więźniów ku uczczeniu dopełnienia małżeństwa królowej. Aby wszystko jednak miało obyczajową moc prawną, musiałyby odbywać się jawnie, hucznie, przede wszystkim brakło do tego wymaganego dojrzałego wieku Jadwigi. Panowie krakowscy do ostateczności nie dopuścili, usunęli Wilhelma z zamku i wedle świadectwa współczesnych Jadwiga nigdy nie dopełniła małżeństwa z Wilhelmem. Podmówiona zapewne przez własnych ludzi, dzisiaj nie znanych, z energią i odwagą nie mniejszą niż całej jej rodziny usiłowała zbiec z Wawelu i rąbała furtę toporem wziętym od straży, co wobec pobliża Gniewoszowego dworu przy mniejszej czujności nie byłoby wcale błahę. Dymitr Gorajski, podskarbi, stróż insygniów, prosił ją na klęczkach, aby zrozumiała, że musi zostać. Długosz przedstawił te wydarzenia w swoich Annales w dwojaki sposób: raz zapewne na podstawie polskiej tradycji dworskiej, że Wilhelma usunięto, zanim doszło do realizacji małżeństwa, a po raz drugi opierając się najprawdopodobniej na niezyczliwych Jagielle, powiązanych z dworem habsburskim pismach Eneasza Sylwiusza, które zaciążyły na całej europejskiej opinii w tej sprawie (że związek Jadwigi z Wilhelmem był ważny).

## **6. Ślub z Władysławem Jagiełłą. Współrządy**

Musimy wnioskować, że sama Jadwiga, choć dziecko, wykwinna i bystra, świadek wygnania Wilhelma, musiała przeżywać ciężkie dni, szarpana walką stronnictw, sięgającą z pewnością w jej najbliższe otoczenie. Działacze unii opanowali sytuację. Nie wiemy, jak toczyło się dalej życie Jadwigi, będącej wciąż przedmiotem wydarzeń. Może starano się w rozmowach pogłębić jej rolę i zasługi dla Litwy, które przedstawiał Skirgiełło: uwolnienie od bezustannych najazdów krzyżackich, zasługi dla Kościoła. Zapewne dowodzono jej, że ustalone przez Polaków decyzje co do jej losów mają nadal poparcie w gruncie rzeczy u jej

matki, której położenie na Węgrzech coraz bardziej się pogarszało (opozycja doprowadziła do koronacji Karola z Durazzo pod koniec 1385 r.). W Polsce odbył się w listopadzie walny zjazd, który udzielił pełnomocnictwa posłom mającym ostatecznie sprowadzić Jagiełłę. 12 XII zawarto porozumienie z jego rywalem Ziemowitem Mazowieckim. III 1386 r. aktem wystawionym w Wołkowysku posłowie polscy stwierdzili obiór Jagiełły na króla i oddali mu królową za żonę. Nie było mowy o jej zdaniu ani tym razem o zdaniu jej matki Elżbiety, niedawny pełnomocnik w interesie Wilhelma, księżę opolski, wysłał obecnie Jagielle swe listy uwierzytelniające do Wołkowyska. W Lublinie powitali Jagiełłę panowie, m.in. wojewoda krakowski Spytek i podskarbi Dymitr, który też wyruszył do wielkiego mistrza z zaproszeniem na ojca chrzestnego Jagiełły. W imieniu królowej Jadwigi wyjechał naprzeciw niego do Sandomierza rycerz Zawisza z Oleśnicy zwany Zawisza Czerwonym, obarczony oprócz misji oficjalnej poufną: poinformowania królowej, jak księżę Jagiełło wygląda. Informacja ta nie jest wymysłem Długosza nie tylko dlatego, że brzmi przekonująco, ale i dlatego, że Zawisza był bliskim krewnym Zbigniewa Oleśnickiego, niejednokrotnie informatora Długoszowego,

i tą drogą stał się nosicielem tradycji dworskiej, przechowanej w Annales Długosza.

Jagiełło wjechał na zamek wawelski 12 II 1386 r., ochrzczony został przez arcybiskupa Bodzantę 15 II. Chrzestnym ojcem wobec odmowy wielkiego mistrza był Władysław Opolski, matką - Jadwiga z Melsztyńskich Pilecka. W ciągu najbliższych dni Jadwiga osiągnąwszy wiek dojrzały unieważniła publicznie w katedrze swoje z dziecińczych lat sponsalia de futuro, uwarunkowane wówczas, gdy miała 4 lata, politycznymi planami jej ojca, ustępującymi obecnie politycznym wytycznym królestwa, którego została władczynią.

Co czuła Jadwiga, tego nie podała żadna informacja. Jagiełło, z którym ją połączono ślubem 18 II 1386 r. w katedrze na Wawelu, starszy od niej o lat ok. 20, nie był w każdym razie dzikim barbarzyńcą, za jakiego ogłaszali go Krzyżacy, organizatorzy krucjat na Litwę. Był wychowywany przez matkę Juliannę, księżniczkę twerską, w wysokiej kulturze bizantyńskiej. Nowsze badania wykazały, że był wielkim wodzem i politykiem, że wkrótce po objęciu tronu polskiego zainteresowały go m.in. losy zaniedbanego Uniwersytetu w Krakowie. Decyzję Jadwigi można uznać za dobrowolną w tym stopniu, w jakim ją mogło powziąć 12-letnie dziecko urabiane przez swe otoczenie od miesięcy, nie mogło być mowy o działaniu w pełni świadomym.

Wtedy, kiedy te wydarzenia miały miejsce w Krakowie, królowa Elżbieta na Węgrzech usunęła z tronu Karola z Durazzo, przyłożyła rękę do jego śmierci w więzieniu. Kiedy w Krakowie koronowano Władysława Jagiełłę (4 III), objęła wraz z Marią już z powrotem rządy. Nie wiemy też, w jakiej postaci echa tych wydarzeń docierały do Jadwigi i czy losy matki nie były dla niej ważniejsze niż własne. Zapewne leżało poza jej świadomością, że między Polską a Węgrami narastał konflikt o Ruś Halicką, którą odłączył od Polski król Ludwik i przyłączył do Węgier. W Polsce oczekiwano rewindykacji tej ziemi, zaznaczył to nawet zjazd sieradzki. Zobowiązania Jagiełły, że postara się o powrót do królestwa ziem utraconych, stawiały sprawę Rusi na realnym gruncie, podczas gdy królowa Elżbieta wszedłszy w porozumienie wkrótce po objęciu władzy z Luksemburgami, Zygmuntem i królem czeskim Wacławem IV, dała nowe uprawnienia na Rusi Władysławowi Opolskiemu, jej dawnemu zarządcy z ramienia króla Ludwika.

Współrządy Jadwigi i Jagiełły wchodziły na drogę trwałą w Polsce. Rozpoczęto je podróżą wiosną 1386 r. do Wielkopolski, gdzie para królewska zatwierdziła ostateczną pacyfikację tej dzielnicy, nękaną podczas bezkrólewia wojną domową, zamianowaniem po myśli ziemian wojewodą poznańskim Bartosza z Odolanowa. Z tą podróżą łączy Długosz wypowiedź Jadwigi: "Któż im łzy powróci?", kiedy na jej interwencję w obronie chłopów, skarżących się

na zdzierstwa dworzan podczas postojów dworu, powiadomiono ją, że straty z rozkazu króla zostały wynagrodzone. Z czerwca tego roku posiadamy pierwszy ślad stosunków między dworem krakowskim a węgierskim, oziębionych jak gdyby od pamiętnego pobytu Wilhelma w Krakowie. Królowa Elżbieta oficjalnym aktem zapewniła swą życzliwość i pomoc Jadwidze i Jagielle.

Było to tym bardziej potrzebne, że nowy układ sił politycznych powstały na skutek związku Polski z Litwą przez ślub Jadwigi z Jagiełłą wymagał aprobaty opinii europejskiej, kurii, Luksemburgów, wymagał obrony wobec Krzyżaków ugodzonych w podstawy swej egzystencji. Im to właśnie Habsburgowie zajęci walką z powstaniem Szwajcarów "przekazali całą interwencję polityczną... mistrz zaś Konrad Zöllner dołożył ze swej strony wszelkich starań, aby akcję tę wzmocnić i rozszerzyć". Wobec tego legat papieski w Krakowie arcybiskup Raguzy Maffioli - jak przypuszcza się obecny już na koronacji Jagiełły, pochodzący z rodu Lampugnano - wystąpił 24 VII 1386 r. listy do elektorów niemieckich na ręce arcybiskupa kolońskiego z gorącym poparciem Jagiełły jako chrześcijanina i męża królowej, od którego odebrał przysięgę na wierność Urbanowi VI. W ówczesnym świecie schizmy zachodniej nie była obojętna sprawa obediencji państwa polsko-litewskiego. Jesienią 1386 r. wyruszył król Jagiełło na Litwę w orszaku dostojników polskich, zaopatrzonego w paramenty liturgiczne, sporządzone dzięki bogatej wyprawie królowej, a także w wielkie ilości białych szat dla nowo ochrzczonych, aby dokonać głównego swego zobowiązania - chrztu Litwy. Nie towarzyszyła mu w tej wyprawie Jadwiga; być może, że odprowadziła go w części drogi. Na takiej decyzji musiało zaważyć niebezpieczeństwo podróży w związku z wrogim stanowiskiem Krzyżaków wobec unii, a także dalsze wydarzenia na Węgrzech, gdzie pod koniec lipca stronnictwo Horvatych ujęło królową Elżbietę i Marię w drodze do Dalmacji, dokąd jechały, aby osobistą interwencją uspokoić ten kraj. Palatyn Garai został na miejscu zabity, a królowe uwięzione w Navigradzie.

Tejże jesieni 1386 r. rozpoczęto szereg poselstw z Polski do kurii rzymskiej, wyjechał więc kanonik krakowski Mikołaj Trąba, który najprawdopodobniej miał wręczyć księżętom austriackim kwotę 200 000 flr. Został zatrzymany w Wiedniu, Habsburgowie bowiem nie tracili nadziei, że za pomocą procesu w Rzymie uda się wznowić pretensje Wilhelma do ręki Jadwigi, a tym samym do tronu polskiego, co mógłby zepsuć poseł polski w kurii.

Na dworze polskim czekali może w jesieni i zimą 1386 r. na zwolnienie królowych węgierskich, aby z nimi załatwić sprawę Rusi Halickiej, kiedy jednak nie wracały do Budy, a po władzę na Węgrzech sięgnął Zygmunt Luksemburski, panowie małopolscy postawili Jadwigę na czele wyprawy, z którą wyruszyli na Ruś. Księżę opolski wystąpił w imieniu Marii, przebywającej wraz z matką nadal w więzieniu, z apelem, aby grody nie otwierały bram Jadwidze, a mieszkańcy oddali się pod opiekę obcych książąt, zwłaszcza króla czeskiego. Starosta węgierski tych ziem, Emeryk Bebek, ojciec wojewodziny Melsztyńskiej, nie stawiał Jadwidze oporu. 18 II 1387 r. wydała królowa w Jarosławiu przywilej dla ziemi przemyskiej, 1 III wydała w Gródku glejt dla przedstawicieli ziemi lwowskiej, 8 III wjechawszy do Lwowa potwierdziła i rozszerzyła miastu przywileje ojca i Kazimierza Wielkiego - zniosła cła i daniny, ustanowiła prawo składu, zwłaszcza na sól. Z tegoż dnia pochodzi też przywilej królowej dla przedstawiciela rodu Odrowążów, wzrastającego wtedy w znaczenie na Rusi. Kiedy to się działo, król założył 17 II 1387 r. katedrę w Wilnie, Zygmunt Luksemburski koronował się 31 III 1387 r. na króla Węgier i rozpoczął starania o uwolnienie obu królowych z twierdzy Navigrad, zaś Władysław Opolski poddał Ruś Halicką 17 IV 1387 r. królowi czeskiemu. Nie przyniosło to w rezultacie żadnych konsekwencji, bronił się jedynie Halicz. Jadwiga powróciła w kwietniu do Krakowa. Dalsze walki na Rusi powierzono Witoldowi.

Podczas gdy Jadwiga zapewne oczekiwała wiadomości o uwolnieniu matki i siostry, w czerwcu tego roku Zygmunt przy pomocy floty weneckiej odzyskał Marię, a królową Elżbietę pozbawiono życia na oczach córki. W tym okresie może widywali goście obcy na Wawelu królową Jadwigę z zasłoniętą twarzą, jak zanotowali Krzyżacy, bo w żałobie po matce. Wtedy stronnictwo austriackie usiłowało rozbić małżeństwo Jadwigi i Jagiełły intrygą dworską przy pomocy Gniewosza z Dalewic, który próbował ich skłócić donosami, a zwłaszcza wzbudził podejrzenia króla, że Jadwiga widywała się z księciem Wilhelmem podczas jego nieobecności w Krakowie. Być może, że do tego okresu należy notatka krzyżacka, iż królowa kazała spowiednikowi milczeć, kiedy zalecał jej życzliwość dla męża, i wstała od konfesjonału. Motyw ten, znany zresztą w hagiografii średniowiecznej, w wypadku Jadwigi mógłby świadczyć o dumie rycerskiej i poświadczać raz jeszcze żywość jej temperamentu. Ale "panowie krakowscy" i tym razem opanowali sytuację. Gniewosz musiał odwołać oszczerstwa. W latach późniejszych był w służbie króla.

Wiosną 1388 r. wyjechał do kurii rzymskiej w poselstwie od króla i królowej biskup poznański Dobrogost, na skutek czego nadeszła od Urbana VI latem bulla gratulacyjna dla Jagiełły z poleceniem, by spory swe z Krzyżakami przedłożył kurii. Zarówno zagadnienia krzyżackie, jak i reprezentowanie królowej Jadwigi w procesie habsburskim powierzono kanonikowi krakowskiemu, doktorowi praw Piotrowi Wyszowi. Można się spodziewać, że na te placówki wystąpił Wysz biskup krakowski Radlica z urzędu. Sam uczony musiał docenić wykształcenie Wysza, a ponadto obaj byli Wielkopolanami. Odtąd Piotr Wysz coraz bardziej będzie zacieśniał swe stosunki z dworem, z królową, zwłaszcza że posiadał najprawdopodobniej własne bliskie kontakty z wpływowym kardynałem w Rzymie - Magliorattim.

Rok 1388 przyniósł 2 VIII rozejm Zygmunta Luksemburskiego z Jagiełłą, liczne hołdy składane królowej i koronie królestwa polskiego przez książąt litewskich i Piotra, wojewodę mołdawskiego, jesienią tegoż roku. Z tego roku posiadamy ślad nawiązania przez królową stosunków z cystersami w Koprzywnicy (potwierdzenie kupna wsi) za pośrednictwem jej dworzanina, a potomka fundatorów klasztoru, Paszka Bogorii.

## **7. Bezpośrednia działalność królowej**

Rok następny 1389 był w sensie politycznym rokiem wielkiego naporu na dzieło unii polsko-litewskiej. Sygnałami tego były: raz jeszcze próba opanowania przez księcia opolskiego zamku na Wawelu, a także usiłowanie otrucia biskupa krakowskiego Radlicy. Brak jakichkolwiek bliższych informacji pozwala tylko postawić hipotezę, że zawadzał w machinacjach antyunijnych i antyjagiełłowych, przyczyniał się zapewne do uregulowania stosunków między parą królewską, "cierpliwością umiał wiele dokazać" - powiada Długosz. Do Rzymu ruszyło specjalne poselstwo w osobie kanonika gnieźnieńskiego Wojciecha Jastrzębca. Być może, że jedną z ważniejszych spraw, jakie miało do załatwienia, była sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, którego Jagiełło odmówił bratankowi nielojalnego Władysława Opolczyka, biskupowi kujawskiemu Janowi, zwanemu Kropidła, desygnując nań poznańskiego Dobrogosta. Pod koniec 1389 r. upadła w Rzymie sprawa procesu habsburskiego, na który Habsburgowie się nie stawili. Krzyżacy, nie widząc sukcesów na drodze dyplomatycznej na arenie międzynarodowej w działaniu przeciw unii, przeszli do otwartej wojny, przeciągnęli na swoją stronę księcia Witolda, rozgoryczonego na króla podporządkowaniem go władzy Skirgiełły na Litwie i pozbawieniem go dzielnicy trockiej na korzyść tegoż. Zamach Witolda na Wilno nie powiódł się, przy oblężeniu Wilna przez wojsko Witoldowe i krzyżackie zginął brat króla Kazimierz Korygiełło. Posiłki polskie obroniły Litwę, w Wilnie mianowano polskiego starostę. Wtedy Krzyżacy zwrócili się do Jadwigi wprost i powołując się na dobre stosunki, jakie mieli z Kazimierzem Wielkim oraz z królem



Ludwikiem, skarżyli się, że Jagiełło popiera przeciw nim pogan i schizmatyków, czego nie powinien czynić, skoro został chrześcijaninem. Podobne listy wysłali do miast polskich, a ponadto przesłali królowej pismo Wacława IV skierowane w ich obronie do Władysława Jagiełły. Usiłowano rozdzielić pokój z Polską od wojny na Litwie i interesy litewskie od polskich. Ale Jadwiga chowana w mądrej, przezornej szkole politycznej, odkąd przybyła do Polski, przez ludzi sięgających swymi doświadczeniami właśnie działań Kazimierza Wielkiego, wydoskonalonych za Ludwika i bezkrólewia, jęła obecnie z nimi działać świadomie. Pod koniec 1390 r. podjęta korespondencję rozpoczętą przez Krzyżaków, upomniała się o śmierć Korygiełły, zainteresowała, dlaczego Zakon zaatakował zespoloną z Polską Litwę. Korespondencja Jadwigi z Krzyżakami trwać będzie odtąd kilka lat, utrzymana wyłącznie w charakterze doniosłej interwencji w ważnych zagadnieniach państwowych, oparta stale na nierozzerwalności interesów Polski i Litwy. Dojdą do niej wkrótce: zerwany rozejm w 1391 r., problemy bezprawnych zastawów dokonanych przez Władysława Opolskiego (zamek Złotoryja na pograniczu Mazowsza - 7 V 1391 r., Ziemia Dobrzyńska, Kujawy), wszędzie tu królowa reprezentowała polską rację stanu. Równocześnie książę opolski, dotknięty represjami na swych posiadłościach małopolskich i śląskich, organizował ligę przeciw Polsce z udziałem Krzyżaków i Zygmunta Luksemburskiego. Plan wciągnięcia i Wacława czeskiego musiał wkrótce upaść wobec tego, że sam Opolczyk naraził się temu najstarszemu z Luksemburgów, a wkrótce narazili się i Krzyżacy zlekceważeniem prawa patronatu Wacława nad arcybiskupstwem ryskim.

W połowie roku 1391 wyruszył do Rzymu w poselstwie od królowej obeznany ze sprawami krzyżackimi i całością sytuacji Piotr Wysz. Wiózł on zapewne list Jadwigi w sprawie odpustów, w którym królowa, prosząc o przyznanie ich kościołom polskim, wspomina, że wielu z jej poddanych udałoby się na anno santo do Rzymu, pielgrzymów odstraszaając jednak niebezpieczeństwa przejazdu przez kraje austriackie, gdzie ich napadają. Pobrzmiwa tu echo zatargów z Habsburgami. Wynikiem Wyszowego poselstwa jest list Bonifacego IX do królowej, przechowany jedynie w Annales Długosza, zawierający pochwałę Jadwigi za zasługi dla Kościoła i za pobudzenie króla w tym kierunku oraz wskazówkę, aby królowa zaopatrywała jakimś szczególnym znakiem te petycje, na których jej istotnie zależy. Wciąż nasuwa się myśl, że szło wtedy głównie o arcybiskupstwo gnieźnieńskie, w staraniu, o które może Kropidło powoływał się w kurii na Jadwigę, zaślaniając się niechęcią króla - neofity. Na pośrednika między królową a kurią wyznaczył Bonifacy IX Wysza, swego protonotariusza. Być może, że "znakiem", o który prosił papież, była pieczęć sygnetowa królowej z jej dewizą lub innego rodzaju szczególne poparcie, o którym nie wiemy. Być może, iż wtedy w 1391 r. kanonik Wysz miał też za zadanie zainteresować kurię rzymską sprawą odnowienia Uniwersytetu Krakowskiego.

Sprawa ta bowiem zajęła poważne miejsce w pracach królewskich, współcześnie do walk, trudności i sukcesów politycznych. Bezustanne od lat napięcie polityczne, a także stan wojenny, mobilizujący siły to przeciw Opolczykowi, to w pomocy Litwie, co musiało mieć silne echo na dworze, nie przeszkadzały bliższemu otoczeniu Jadwigi i Jagiełły zainteresować ich poczynaniami kulturalnymi, oprócz ekspansji chrystianizacyjnej na Litwę. Pierwsze miejsce należy się tu w świetle mowy profesora Bartłomieja z Jasła biskupowi krakowskiemu Radlicy, o którym wiadomo, że był *eximius medicine doctor*, stał już blisko nowego króla, Jadwigę znał od dziecka. Przemawiając w jesieni 1390 r. z okazji otwarcia nauki na Wydziale Artium, po dłuższej przerwie, nie wymienia wprawdzie Bartłomiej młodej królowej, mówiąc o biskupie jako kanclerzu uczelni, o królu, rycerzach, mieszczanach, możnych i ubogich, którym na Uniwersytecie zależy, o kobietach w ogóle, ale Jadwigi można domyślać się we wzmiance, że nie wymienia zasług "niektórych", aby go nie posądzono o pochlebstwo.

W tym czasie zapewne powstała najstarsza pieczęć Wydziału Sztuk (przerobiona w wieku XVII). Widnieje na niej smukła postać kobieca w koronie. Decyzja sprowadzenia benedyktynów słowiańskich z Pragi do Krakowa właśnie w 1390 r. wiąże się zapewne z pracami nad ożywieniem podupadłego Kazimierzowskiego uniwersytetu. W Pradze osiedlił ich Karol IV zakładając uniwersytet, w Krakowie może mieli stanowić oparcie dla przybyszów, zanim powstała koncepcja bursy w Pradze dla Litwinów, a później kolegialne bytowanie studentów po odnowieniu uniwersytetu. Dlatego też pewnie nigdy na stałe nie osiedlili się w Krakowie. W styczniu 1392 r. zmarł pierwszy kanclerz odnawianego uniwersytetu biskup Radlica; sądzić wolno, że na podstawie jego opinii został biskupem krakowskim Piotr Wysz, popierany na to stanowisko usilnie przez Jadwigę i Jagiełłę, niewątpliwie także ze względu na rozpoczęte i już zaawansowane dzieło odnowienia Uniwersytetu w Krakowie. Nie mógłby go dostatecznie rozwinąć ani kandydat kapituły, który wybrany zrezygnował, ani nominat papieski, dawny legat Maffioli, którego papież wycofał; trudno wątpić, że petycja o Wysza zaopatrzona była wymaganym znakiem królowej.

Jadwigę wysuwano konsekwentnie na czoło spraw, w których jej uprawnienia po Piastach i Andegawenach czy jej nadrzędne stanowisko wobec książąt litewskich przynosiły sukcesy polityczne. Zajęto się odciążeniem Zygmunta Luksemburskiego od Krzyżaków oraz porozumieniem z Witoldem. W obu tych akcjach Jadwiga grała doniosłą rolę; w czerwcu i lipcu 1392 r. przebywała na Węgrzech. Widzimy ją w Lubowli i Kezmarku na spotkaniu z siostrą. W sierpniu imię jej znalazło się na akcie, którym książę Witold stwierdził nastanie zgody między nim a królem Jagiełłą, a ponadto przyrzekł wierność i pomoc królowej Jadwidze; w następnym roku nastąpiło oficjalne utwierdzenie porozumienia między Witoldem a księciem Skirgiełłą, który tym razem na korzyść Witolda pozbawiony został księstwa na Litwie i zwierzchniej władzy. Trudna ta zgoda nastąpiła "wobec królowej" i jakiegokolwiek przyszłe spory jej mieli przedkładać (3 X 1393 r.). Skirgiełłę widuje się często na krakowskim dworze, gdzie Jadwiga i jej otoczenie miało możliwość w okresie między porozumieniem z Witoldem a ugodą między książętami uzyskać od Skirgiełły afirmację zaistniałej nowej konieczności politycznej.

Dwór królowej Jadwigi, zorganizowany tak jak na Węgrzech, niezależnie od dworu króla, jeżeli idzie o urzędników wyższych i niższych, orszak dworzan, rycerzy, pań, prowadził życie bogate. Opat Ludolf, a później Długosz powiadają, że królowa otaczała się chętnie uczonymi sprowadzanymi z daleka, szło jej być może zwłaszcza o istotną, głębszą katechizację Jagiełły, który obeznany z chrześcijaństwem przez matkę, rzymską religię przyswajał sobie na polskim dworze w kręgu oddziaływań żony, za pośrednictwem teologów czeskich. Takim mentorem Jagiełły był Hieronim Jan Sylwan z Pragi, który pojawił się w Krakowie ok. 1394 r., był spowiednikiem króla, szczerze w przyszłości obdarowanym. W tym roku przybył na dwór polski, najprawdopodobniej z orszaku margrabiego Moraw Prokopa, wszczynającego z Polską polityczne porozumienie w imieniu brata Waclawa IV, głośny kaznodzieja czeski Jan Štekna. Prokopa widzi się od razu w towarzystwie królowej, która znowu została wysunięta na czoło porozumienia z dworem w Pradze, w czym rolę grali niewątpliwie pierwsi profesorowie ożywającego się Krakowskiego Uniwersytetu wraz z Bartłojem z Jasła i Piotrem Wyszem. Czynny musiał być Štekna i za zasługi dyplomatyczne zapewne wynagrodzony został tytułem kapelana królowej oraz probostwem w Przemykowie. Z biegiem lat zainteresował się odnową Uniwersytetu w Krakowie, któremu przekazał swój cenny księgozbiór. Ci uczeni teologowie zastali na Wawelu scriptorium, gdzie przekładano dla królowej na język polski Psalmy i inne księgi Pisma Świętego, dzieła patrystyczne oraz współczesne i ogromnie wtedy poczytne objawienia św. Brygidy. Należy zaznaczyć, że dzieła Brygidy zawierały surową krytykę Zakonu Krzyżackiego i tym samym popierały w oczach młodej królowej polskiej

czujny i nieufny stosunek do nich polityków i społeczeństwa polskiego. Z dworem jeździł i poza Kraków stale mansjonarz Welisław, który służył jako lektor i muzyk, może zadaniem jego było kierowanie głównie śpiewem rozpowszechnionych wówczas psalmów.

Posiadała jednak królowa i muzyków świeckich, a same fragmenty zachowanych rachunków królewskich z końca XIV w. obok innych źródeł świadczą, że prowadziła ze swym otoczeniem ożywione życie dworskie, kładła w nim nacisk na umiejętność wykwintnej konwersacji swoich dworaków. Przyjmowała wraz z królem, a także podczas jego nieobecności, zagranicznych dyplomatów, książąt śląskich i litewskich z żonami, a zwłaszcza siostrę króla, księżnę Aleksandrę Mazowiecką, żonę Ziemowita IV, dawnego rywala Jagiełły do tronu. Aleksandra ze swej strony, jak słusznie zauważono, wносиła gwarny nastrój światowy. Jadwiga brała w tym wszystkim nie tylko udział, ale była ośrodkiem życia dworskiego, jeździła konno, polowała, miała strzelców, własne psiarnie. Nie może mylić brak wydatków na toalety królowej we fragmentarycznych rachunkach; przywiozła je z sobą w bogatej wyprawie. Starczyło jej jeszcze na zapis dla Uniwersytetu, a zakup np. futra z popielic był zaledwie jedną z jej ozdób.

Miała własną kancelarię (początkowo do 1386 r. kanclerzem Jadwigi był kanclerz królestwa, Zaklika z Międzygórza, później przeszedł do kancelarii króla), gdzie wydawano dokumenty w jej imieniu i potwierdzano niektóre akty króla (np. nadanie ziemi bełskiej Ziemowitowi Mazowieckiemu w r. 1397). Kolejni kanclerze to: Kiełcz z Książnic z rodu Awdańców, proboszcz kościoła Mariackiego w Krakowie (1386 - wrzesień 1391 r.), Maciej kanonik gnieźnieński, wkrótce biskup przemyski (październik 1391 - sierpień 1393 r.), poprzednio protonotariusz kancelarii króla Dziwisz, proboszcz skalbmierski (w jesieni 1393 r.). Długosz powiada, że Piotr Wysz był kanclerzem królowej, wydaje się, że miejsce na kanclerstwo Wysza przypadłoby na lata 1394-1396, a więc już po jego nominacji na wysokie stanowisko biskupa krakowskiego (kanclerzem królowej węgierskiej był zawsze biskup weszpremski); dokumenty nie dają żadnych informacji. Kolejnym kanclerzem był u królowej (w 1397 r.) Andrzej Łaskarz proboszcz włocławski, wykształcony prawnik z rodu Godziembów, powiązany z książętami mazowieckimi i rodziną Melsztyńskich, i Wojciech Jastrzębiec (1398-1399 r.) późniejszy prymas. Jej ochmistrzowie dworu to Krystyn z Ostrowa, jeden z głównych działaczy unii, występujący ze strony polskiej w akcie wolkowyskim; równocześnie Nawój z Łękawy, wprowadzie z rodu Toporczyków, ale mniej zaangażowany politycznie, więc raczej czynny na dworze, podobnie jak Rpiszka z Bodlina z rodu Ossoriów: na koniec sam kasztelan krakowski Jan Tęczyński, ochmistrz dworu królowej w r. 1399, kiedy Rpiszka prawdopodobnie poszedł na wojnę Witolda z Tatarami, jak i zaprzyjaźniony z nim wojewoda krakowski Melsztyński. Wśród wielu urzędników i dworzan królowej szczególne miejsce zajmował jej wieloletni kuchmistrz i podkomorzy (późniejszy podsędek ziemski krakowski) Jakusz z Boturzyna. W 1389 r. Jakusz był wicekanclerzem królowej, a i w latach późniejszych spełniał czynności związane z kancelarią, badał przed zatwierdzeniem przez królową prywatne akty prawne. On przygotowywał postoje i przyjęcia dla dworu i gości poza Krakowem, królowa odwiedzała jego dom w Boturzynie.

Wśród grona bliskich Jadwidze panien były Węgierki, prawdopodobnie późniejsza Konstancja Koniecpolska, żona kanclerza, całe życie zainteresowana Uniwersytetem w Krakowie, opieką nad nim, i zaufana Galga, Formoza, która umiała pięknie rozmawiać, Elżbieta Bebekówna, żona wojewody krakowskiego Spytka z Melsztyna, o której wzmianki źródłowe nasuwają myśl, że była szczególnie z królową zaprzyjaźniona (m. in. dlatego należy przychylić się do sądu, że kiedy król obdarzył Spytka lennem Podola, nie stało się to wbrew woli Jadwigi, ale nawet zostało przez nią potwierdzone). Nie byle jaką rolę musiała odgrywać w otoczeniu królowej Jadwiga Pilecka, wdowa po wojewodzie sandomierskim. Była tam bez wątpienia

gościem piękna i bardzo bogata jej córka jedynaczka, którą pragnęli mieć za żonę dwaj panowie morawscy, aż wreszcie wydał ją po burzliwych przygodach Spytko Melsztyński za możnego Wielkopolanina Wincentego z Granowa. Elżbieta Granowska została pod koniec pierwszego dwudziestolecia XV w. trzecią żoną króla Jagiełły.

### **8. Ideał życia kontemplacyjno-czynnego**

Królowa Jadwiga pod wpływem współczesnego wychowania, a może i własnego upodobania, odziedziczonego po ojcu, od czasu do czasu zapewne, tak jak on, odosabniała się od światowego życia dworu i oddawała się skupieniu i kontemplacji. Nie wyłączając się zazwyczaj z czynnego nurtu, w godzinach czy dniach kontemplacji zdobywała siły potrzebne jej w życiu codziennym, z którym nie zrywając pragnęła „osiągnąć szczyty pobożności”. Na podstawie rozgłosu o takich zainteresowaniach młodej władczyni otrzymała ona od czeskiego teologa dominikanina Henryka Bitterfelda z Brzegu jego dziełko *De contemplatione et vita activa*. Z dołączonej dedykacji czerpiemy wiadomości o życiu wewnętrznym Jadwigi. Zwracają szczególnie uwagę myśli autora poświęcone ewangelicznym postaciom - Marii kontemplującej i Marty czynnej; motyw ten przewija się w ówczesnych kazaniach (np. u Jana Husa), w oficjalnej korespondencji kurii papieskiej (m.in. list do Jagiełły). Zwrócono uwagę w nauce na związek tych imion z gotycką plecionką dwóch M, występującą w kryształowym roztruchaniu, który ofiarował Jadwidze biskup krakowski, na ściennych malowidłach w Kurzej Stopie na Wawelu, gdzie Jadwiga mieszkała, w winietach Psalterza floriańskiego, który dla niej spisano, domyślając się, że to była dewiza królowej i że można ją odczytać: Maria i Marta. Dedykacja Bitterfelda wspomina m.in. o „kubku goryczy”, jaki niesie życie czynne, a który kontemplacja osładza.

W aktywnym życiu Jadwigi każdy krok przynosił ważne problemy do rozwiązania. W r. 1394 biskup poznański Dobrogost został ostatecznie zatwierdzony przez papieża na arcybiskupstwie gnieźnieńskim. W 1395 r. zmarła siostra Jadwigi, królowa Maria Węgierska, wysunięto więc ze strony polskiej prawa Jadwigi do tytułu dziedziczki Węgier. W 1396 r. król Jagiełło zapisał Jadwidze wiano na Kujawach, zapewne, aby je zabezpieczyć od agresji krzyżackiej. W początku 1397 r. nadeszła zgoda papieska na utworzenie Wydziału Teologicznego w Krakowie, niezbędnego ze względu na chrystianizację Litwy i jako argument przeciw nieustannej krzyżackiej propagandzie. Tegoż roku w czerwcu zorganizowano osobiste spotkanie królowej z wielkim mistrzem Konradem Jungingen we Włocławku na Kujawach, głównie celem zatwierdzenia zastawu Ziemi Dobrzyńskiej, ale zapewne poruszono tam i inne zagadnienia stosunków polsko – litewsko - krzyżackich znane z korespondencji Jadwigi z Zakonem (zachowały się listy krzyżackie, a nie ma listów Jadwigi; ich treść wynika jasno z odpowiedzi Krzyżaków). Zjazd włocławski zaświadcza istotną wtedy dojrzałość Jadwigi, a zarazem jej stanowisko nie pobłażające Krzyżakom, skoro nie wahano się ze strony polskiej wysunąć ją do rozmów dyplomatycznych. Dowodzi tego i fakt, że po zjeździe włocławskim nie zdecydowali się już Krzyżacy na żadne spotkanie wielkiego mistrza z Jadwigą, przekonawszy się widocznie, że nie da się przeciwstawić królowej - polskiej racji stanu. Ziemia Dobrzyńska miała być ostatecznie wykupiona przez królową, jeśli książę opolski się zgodzi. Z tej też po części przyczyny doszło omal bezpośrednio po Włocławku do spotkania Jadwigi i Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim w Starej Wsi pod Czorsztynem z początkiem lipca 1397 r. Zygmunt już zaniepokojony sojuszem Wacława IV czeskiego z Jagiełłą (z r. 1395), tytułem *haeres Hungariae*, jakiego używała Jadwiga po śmierci siostry, stał się skłonny do porozumienia po klęsce z Turkami pod Nikopolis. Po raz pierwszy od wydarzeń krakowskich sprzed lat kilkunastu znalazł się wobec Jadwigi i Jagiełły książę Władysław Opolski, który przybył w orszaku Zygmunta. Nie wyraził zgody na wykup przez

Polskę zastawionego Dobrzyńskiego, ponieważ otrzymał je za „wolny kraj” od króla Ludwika (za Ruś Halicką), jak się z uporem podsycanym przez Krzyżaków tłumaczył.

W atmosferze narastających antagonizmów między braćmi, luksemburskimi królami Czech i Węgier, zacieśniły się stosunki polsko-czeskie. Za ich umocnienie należy uważać sprawę założenia bursy dla kształcących się Litwinów w Pradze: król Wacław zgodził się na ten plan królowej 20 VII tego roku, czyli bezpośrednio po rozmowach w Starej Wsi, mimo że prośba królowej musiała być o wiele wcześniejsza. Ze strony zaś polskiej ze zgody tej skorzystano i kanclerz królowej wystawił akt fundacyjny dla bursy 10 XI 1397 r., mimo że posiadano już zezwolenie na własny fakultet teologiczny w Krakowie i że na rozpoczęte odnowienie uniwersytetu przede wszystkim, zdawałoby się, potrzebne były pieniądze. Ale przyjaźń Wacława była cenna, a Uniwersytet Praski o ustalonej tradycji teologicznej był najważniejszym ośrodkiem dla kształcenia misjonarzy na Litwę, aby przeciwstawić się krzyżackiej propagandzie, że Litwa i jej książę są tylko pozornie ochrzczeni. Dla aktu erekcji bursy charakterystyczna jest uwaga: „wiele nocy spędziłam bezsennych, rozmyślając”, będąca odbiciem zapału Jadwigi, ale i trudności, na jakie natrafiła. Bursa królowej Jadwigi (pod taką nazwą weszła w XV w. w skład Uniwersytetu Praskiego) została założona przy pomocy Štekny i mieszczanina J. Křiža w Pradze obok kaplicy zwanej Betlejem i dworu królewskiego w mieście; uposażenie jej zostało określone. Stolica Czech była miejscem najodpowiedniejszym i ze względu na samych neofitów litewskich, którzy w środowisku praskim nie mogli podejrzewać dążeń do podporządkowania ich sobie, podczas gdy podejrzenia takie nie były wykluczone w stosunku do środowiska krakowskiego.

Czuwał bowiem nad odrębnością litewską sam książę Witold. Ze strony polskiej skierowano do niego z początkiem 1398 r. wezwanie, które można by nazwać politycznym monitem, aby pamiętał o zwierzchności królowej, którą przyjął za panią, i króla, któremu zawdzięczał władzę na Litwie. Jadwiga mianowicie zwróciła się do niego o czynsze z Litwy. Być może, że potrzeba funduszy na odnowienie uniwersytetu czyniła ją tym przychylniejszą do tego ryzykownego kroku, którego znaczenie już wtedy rozumiała. Witold wyzyskał ze swej strony sytuację, aby ostrzec, do czego doprowadzi każda próba uzależnienia go od „królowej i pani”, ale reprezentującej polską rację stanu, chęć panowania nad Litwą; odpowiedział protestem z odwołaniem się do bojarów i układem z Krzyżakami zawartymi na własną rękę (12 X 1398 r.) na wyspie Niemna Salin. Zwraca uwagę, że konflikt między Witoldem a Polską załagodzony w ciągu miesiąca, o czynszach nie było już mowy, a na ułatwienie zgody Jadwiga i Jagiełło posłali Witoldowi w darze popularną książkę rękopiśmienną, zapewne bogato iluminowaną i oprawną, Jakuba de Yoragine *Legenda aurea*.

Tymczasem wiosną tegoż roku para królewska udała się do Wielkopolski i tam - jak się zdaje wbrew woli Jagiełły - próbowano raz jeszcze spotkać się z wielkim mistrzem. Tymczasem zamiast niego zjawił się komtur chełmiński, hr. von Sayn. Cierpliwość Jadwigi, informowanej od 11 roku życia na dworze polskim o Krzyżakach, służącej konsekwentnie zadaniom polskiej polityki w stosunku do nich, odkąd dorosła, wyczerpała się, zwłaszcza że przyszło jej jeszcze wysłuchać wymówek króla (co Krzyżacy skrzętnie zanotowali). Wtedy wypowiedziała groźbę uchodzącą za prorocstwo, w której znać echo i wybuchów Jagiełły, i doradców królewskich, i objawień św. Brygidy: „Dokąd ja żyję, potrwa pokój, ale kiedy ja umrę, macie pewną wojnę z Polską...” Korespondencja na temat Ziemi Dobrzyńskiej z wielkim mistrzem skończyła się w lipcu 1398 r. (wykup zrealizowano już po śmierci i Jadwigi, i Opolczyka w pokoju raciąskim z Krzyżakami w 1404 r.).

Wypowiedź Jadwigi do Sayna o jej własnej śmierci odnosiła się zapewne do jakiegoś nieokreślonego, odległego czasu, kiedy na Zakon spadnie gniew Polski, ale być może już wtedy nie była całkiem zdrowa. Od jesieni bowiem tegoż 1398 r. czuła się wyraźnie źle, była

w ciąży. Złym stanem zdrowia przede wszystkim należy tłumaczyć nastrój, w którym nie ma ani śladu radości, jakiej można by się spodziewać po zdjęciu z niej owej „hańby bezpłodności”, o jakiej wspomniała w liście do króla, i radości, jaką rozbrzmiewają współczesne gratulacje kierowane na dwór krakowski. Królowa porzuciła życie światowe, przestała używać bogatych sukien i klejnotów, myślała o śmierci. Mamy ślad, że w tym okresie życia zwracała myśli też ku św. Brygidzie, kobiecie również z rodziny panującej, matce kilkorga dzieci, a świętej, czyli realizującej w pełni ideał życia czynnego i kontemplacyjnego, owe szczyty pobożności, do których Jadwiga świadomie zdążyła. Ufundowała ołtarz pod jej wezwaniem na Wawelu w katedrze w r. 1399 (którego erekcję ostatecznie zorganizował król po jej śmierci). Złe samopoczucie podyktowało Jadwidze imię drugiego świętego, zapewne dzięki radom swego kobiecego otoczenia, mianowicie Erazma, czczonego jako patrona przy „bólach wewnętrznych”, którego umieściła obok imienia Brygidy Szwedzkiej w ostatniej swej fundacji.

W tym usposobieniu patrząc na ambicje i działania ludzkie, nie widziała królowa Jadwiga powodzenia dla księcia Witolda w jego przygotowaniach do wojny z wodzem tatarskim Tamerlanem, na którą wybierał się m.in. mąż przyjaciółki królowej, wojewoda krakowski Melsztyński. Trudno określić, do jakiego stopnia była poinformowana, że w bliskiej jakoby krucjacie przeciwko Turkom, zagrażającym wschodniemu chrześcijaństwu, sprzymierzeńcem jest właśnie Tamerlan, i czy jej takie różnicowanie stron wojujących odpowiadało. Przepowiednię klęski Witolda (nad Worskłą VIII 1399 r.) podyktować jej mogły raczej własne doświadczenia: gwałtowność jego refleksji, zmiany sojuszników.

### **9. Śmierć. Kult pośmiertny. Starania o beatyfikację. Kanonizacja**

Dnia 22 VI 1399 r. królowa Jadwiga urodziła córkę. Oczekiwała na dziecko srebrna kołyska od księcia Witolda. Królewnę ochrzczono imieniem matki Jadwigi - Elżbieta, i papieża: Bonifacja. Upragniona dziedziczka zmarła jednak po trzech tygodniach 13 VII, a za nią królowa 17 VII, potwierdzając swym zgonem krótkowieczność w rodzinie Andegawenów węgierskich.

Bezpośrednio po jej śmierci wpisano do kalendarza krakowskiego nekrolog. Katedra na Wawelu obdarzona przez Jadwigę ołtarzem św. Anny (19 III 1391 r.), ołtarzem Nawiedzenia Matki Boskiej (1392 r.) oraz fundacją kolegium psalterzystów (9 VIII 1393 r.), w której murach znajdował się Czarny Chrystus na Krzyżu (rzeźba miała powstać ok. 1380 r., niezależnie od niej ołtarz ww. świętej, w którym wisi dotąd, w pierwszych latach XV w.) związany późniejszą legendą z modlitwami królowej Jadwigi, wyraziła ręką jednego ze swych duchownych żal, jaki zapanował po jej śmierci. Podając niecodzienny zespół cech jej charakteru, nazwał ją osobą, jakiej podobnej nie spotyka się w rodach królewskich, wyznawczynią wszystkiego, co piękne, gdyż tak można spolszczyć słowa: omnium virtutum pedisequa.

Cechy te stały u podstaw jej kultu, opromienionego jeszcze jej młodością, okolicznościami śmierci z upragnionym przez społeczeństwo dzieckiem, a i później oddziaływały silnie. Stanisław ze Skalbmierza, wkrótce pierwszy rektor odnowionego uniwersytetu, której to uczelni podarowała umierająca królowa swoje kosztowności w sukniach, złocie i klejnotach, wygłosił w duchu jej kultu kazanie do króla i dworu w katedrze podczas egzekwii. Zachowało się też po nim soliloquium o Jadwidze; sądzić wolno, że on był ostatnim jej spowiednikiem. Zadziwia brak wzmianki o królowej w akcie odnowienia uniwersytetu przez Jagiełłę w roku 1400, jej to bowiem pieniędzmi pokryto częściowo zakup domu przy ul. Św. Anny (dzisiejsze Collegium Maius) na pierwsze uniwersyteckie pomieszczenie, a zwłaszcza brak wspomnienia w pierwszym wykładzie uniwersyteckim Piotra Wysza, egzekutora testamentu królowej Jadwigi wraz z kasztelanem krakowskim Tęczyńskim. Ale pamięć o królowej

zamieszczonej na czele zmarłych dobrodziejów uniwersytetu trwa w XV w. we wspomnieniach poszczególnych profesorów przy różnych okazjach, anniwersariach, a nawet wykładach; w jednym z kazań z lat 1430-1440 Paweł z Zatora nazwał królową Jadwigę pobożną Martą chorych i Marią kontemplujących, wiążąc to stosowane wówczas często porównanie ewangeliczne z tradycją, której nosiciele jeszcze żyli. Należy wspomnieć, że zachowały się wiadomości o opiece Jadwigi nad szpitalami w Bieczu, Sandomierzu i Sączu, gdzie powstał szpital z fundacji mieszczanina Zydla Langa, ale w oparciu o wielki klucz majątkowy, który Zawisza Czerwony posiadał od królowej, a odsprzedał go za jej zgodą rajcom sądeckim właśnie na użytek szpitala. Nie można wątpić, że inne szpitale miejskie i klasztorne, a zwłaszcza szpital pod wezwaniem Św. Jadwigi w Krakowie na Stradomiu, były przedmiotem zainteresowania królowej.

Za jednego z nosicieli tradycji o Jadwidze w pierwszym trzydziestoleciu XV w. musimy uznać samego króla. Zaświadcza to pamięć, jaką zostawiła u niego, znana z przekazu Długosza, że nie rozstawał się z pierścieniem Jadwigi.

W tym czasie u jej grobu, w tej stronie kościoła katedralnego na Wawelu, gdzie patronowali Brygida i Erazm, po lewej wielkiego ołtarza, pojawiały się światła i figury woskowe jako wota za spełnione prośby, jakie do niej zanoszono w modlitwach. Gromadzono pieniądze mające służyć staraniom o jej kanonizację. Z 1419 r. zachowały się spisane zeznania o dwu uzdrowieniach doznanych za sprawą królowej Jadwigi, a w 1426 r. arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec zarządził, na prośbę środowiska krakowskiego wyrażoną przez biskupa Oleśnickiego, zbieranie w całej prowincji gnieźnieńskiej informacji do tyjących jej kultu, a zwłaszcza cudów. Wśród członków komisji mającej się tym zająć znaleźli się Stanisław ze Skalbmierza i Paweł Włokowic. Widocznie jednak ciężkie potrzeby państwowe w połowie XV w., które wręcz zubożyły dwór krakowski (zwłaszcza wojna z Krzyżakami o odzyskanie Pomorza), pochłonęły nieznaną dziś sumy pieniężne przeznaczone na proces kanonizacyjny (Długosz uważa, że je „roztrwoniono”). Tej raczej sytuacji, a nie domniemanym wpływem Elżbiety Habsburskiej, żony króla Kazimierza, należy przypisać, że akcja kanonizacyjna upadła. Dwór brał udział w anniwersariach za Jadwigę urządzanych przez uniwersytet, mamy tego dowód z 1477 r. Z tego czasu pochodziła w katedrze, znana późniejszym wizytacjom z XVII w., szafa zamykana na Czarny Krucyfik, na której skrzydłach znajdowały się postacie królowej Jadwigi i św. Brygidy obok Jadwigi Śląskiej i Kingi. Przejawem kultu Jadwigi były epitafia przechowane w Annales Długosza; jedno z XV w., drugie będące jego przeróbką z XVI w., włączone później. Kanonizacja królewicza Kazimierza Jagiellończyka z XVI w., spowodowana przez króla Zygmunta I, spełniła postulat reprezentowania schrystianizowanej przez związek z Polską Litwy, przyświecający zapewne pierwotnym staraniom o wyniesienie na ołtarze Jadwigi. Kult Jadwigi, jako wybitnej władczyni i świętej, trwał przez dalsze lata, zwłaszcza wśród kobiet, przy czym szersze masy i piszący dla nich hagiografowie mieszały niekiedy Jadwigę królową z św. Jadwigą księżną śląską.

Utrata niepodległego państwa zaciążyła nad sprawą kanonizacji królowej Jadwigi. Dopiero w 1909 r. biskupi polscy zaboru austriackiego na zjeździe w Krakowie wznowili sprawę kanonizacji, ponowioną po odzyskaniu niepodległości Polski w 1933 r. (uroczysta akademія w Krakowie z przemówieniami historyków). Ale dopiero pod koniec rządów diecezją krakowską Adama Sapiehy w 1949 r. wyjęto szczątki Jadwigi z pierwotnego grobowca (otwieranego już raz w 1887 r. z udziałem Matejki) i przebadane przez antropologów, lekarzy i historyków, włożone do nowej trumny, zostały przeniesione przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i umieszczone w grobowcu marmurowym z początku XX w. dłuta A. Madeyskiego.

W tym samym roku wszczęto w Krakowie proces informacyjny. Materiały przesłane w 1950 r. do Rzymu nie doprowadziły jednak do otwarcia formalnej procedury beatyfikacyjnej. Drugi krakowski proces informacyjny w latach 1972-1974 dotyczył dawności kultu. Ówczesny arcybiskup krakowski kard. Karol Wojtyła wydał 22 II 1974 r. orzeczenie o istnieniu publicznego kultu Jadwigi „od niepamiętnych czasów”. Pozwoliło to jego następcy kard. Franciszkowi Macharskiemu zwrócić się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o zatwierdzenie tegoż kultu i aprobatę formularzy liturgicznych. Kongregacja Sakramentów i Kultu Bożego wydała 29 V 1979 r. dekret ustanawiający liturgiczne wspomnienie błogosławionej Jadwigi królowej w dniu 17 lipca w archidiecezji krakowskiej oraz dekret z 31 V 1979 r. zatwierdzający formularze mszy św. i Liturgii Godzin, także polskie ich przekłady. Kilka miesięcy później na prośbę Prymasa i Episkopatu wspomnienie liturgiczne błogosławionej Jadwigi wprowadzone zostało we wszystkich diecezjach polskich — na mocy dekretu Kongregacji z dnia 26 X 1979 r.

Wszystkie te decyzje Stolicy Apostolskiej zostały ogłoszone osobiście przez papieża Jana Pawła II podczas jego I pielgrzymki do Polski w czasie odprawianej przez niego w dniu 8 VI 1979 r. mszy św. o błogosławionej Jadwidze w katedrze wawelskiej.

Na prośbę kard. Franciszka Macharskiego, skierowaną do Kongregacji do spraw Kanonizacyjnych o dokument określający stan sprawy błogosławionej królowej Jadwigi, Ojciec Święty Jan Paweł II podczas audiencji udzielonej 8 V 1985 r. kard. Pietro Palazzini, prefektowi tejże Kongregacji, oświadczył, że „Jadwiga, królowa Polski, w pełni osiągnęła chwałę błogosławionych. Aby jednak ten szczególny wypadek nie stworzył jakiegoś precedensu naruszającego obowiązujące normy proceduralne, Ojciec Święty polecił podczas tejże audiencji, żeby w przyszłości, gdy rozpocznie się proces kanonizacyjny błogosławionej Jadwigi, zgodnie z obowiązującymi normami, najpierw dogłębnie rozpatrzono sprawę heroicznego jej cnót. Ojciec Święty Jan Paweł II raczył łaskawie 4 sierpnia 1986 roku zatwierdzić przedłożone oświadczenie tejże Kongregacji ds. Kanonizacji oraz polecił urzędowo ogłosić” („Analecta Cracoviensia” 19: 1987 s. V nn.). W związku z powyższą Deklaracją oraz wizytą Jana Pawła II w Polsce w 1987 r. przeniesiono relikwie błogosławionej Jadwigi. Aktu tego w roku jubileuszu 600-lecia chrztu Litwy dokonał osobiście Jan Paweł II w dniu 10 VI 1987 r. Relikwie błogosławionej Jadwigi zostały umieszczone w nowym relikwiarzu-skrzyni z brązu ozdobionej herbami Andegawenów, Polski i Litwy (projekt prof. Korskiego) w ołtarzu cudownego Krzyża Wawelskiego. Proces kanonizacyjny trwał kilka następnych lat. Podczas kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny papież Jan Paweł II kanonizował królową Jadwigę 8 czerwca 1997 roku podczas mszy św. na krakowskich Błoniach przy udziale ok. 1,5 mln wiernych.

Z podobizn Jadwigi najbliższe przekazom źródłowym jest malowidło z początku XX w. J. Krzesza-Męciny, a z opisów literackich, dla końcowego okresu jej życia. Sienkiewiczowska wizja Jadwigi w Krzyżakach.

Opracowanie: Anna Strzelecka  
Aleksandra Witkowska